

zapłacili staroobrzędowcy Polsce lojalnością i ofiarą krwi, nie tracąc bynajmniej odrębności narodowościowej i religijnej.

Praca E. Iwańca spotkała się z wyjątkowo żywym zainteresowaniem, czego dowodem są liczne recenzje i brak jej w księgarniach. Rozeszła się niemal błyskawicznie, przy czym znaczna część niewielkiego nakładu — 1450 egzemplarzy — znalazła chętnych nabywców zagranicznych, staroobrzędowcy bowiem są rozsiani po całym niemal świecie.

ZYGFRYD RYMASZEWSKI (Łódź)

Jerzy Wisłocki, *Konkordat polski z 1925 r. Zagadnienia polityczno-prawne*. Poznań 1977, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, ss. 296.

Konkordat polski z 1925 r. stanowi zagadnienie badawcze nie poddawane dotąd intensywnej eksploracji naukowej. Po zawarciu i ratyfikacji, jego przepisy były przedmiotem licznych opracowań komentatorskich, mających przede wszystkim znaczenie praktyczne. Przeważały interpretacje rozszerzające (i tak bardzo korzystnych dla Kościoła rzymskokatolickiego) postanowienia konkordatu. Nieliczne były wystąpienia w obronie skromnie zarysowanych uprawnień państwa, wskazujące przy tym na konieczność ujmowania i ukazywania zagadnień stosunku między organami państwowymi a kościelnymi w aspekcie suwerenności państwa. Opracowania powojenne, wobec utraty mocy obowiązującej przepisów konkordatowych, nabrały innego charakteru. Zajmowały się konkordatem jako zagadnieniem historycznym, mającym istotne znaczenie dla wyjaśnienia i zrozumienia polityki wyznaniowej rządów polskich w okresie II Rzeczypospolitej. Dotyczyły one zresztą wybranych kwestii ze sfery stosunków między państwem a Kościołem rzymskokatolickim, regulowanych przez konkordat. Wnosząc wartościowy wkład do badań historycznoprawnych i historycznopolitycznych nie podejmowały prób całościowego spojrzenia na wielopłaszczyznową problematykę konkordatu, jego genezy, zawarcia, interpretacji i realizacji.

Mimo że konkordat polski z 1925 r. stanowi dzisiaj zagadnienie historyczne, badania nad jego treścią i skutkami nie straciły aktualności praktycznej w Polsce Ludowej. Sytuacja prawna Kościoła rzymskokatolickiego nie została dotąd całościowo uregulowana przepisami wewnętrznymi wydanymi przez najwyższe organy władzy państwowej. Porozumienia, jakie zostały zawarte między państwami socjalistycznymi Jugosławią i Węgrami a Stolicą Apostolską, oraz rozmowy, jakie podjął przed kilkoma laty rząd polski z przedstawicielami Kurii Rzymskiej w celu uregulowania sytuacji prawnej Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, wskazują na wagę tych zagadnień także dla współczesnych rozwiązań instytucjonalnoprawnych.

Podjęwszy problem konkordatu polskiego stanął Autor przed koniecznością dokonania wyboru tematyki badawczej. Przedstawienie wszystkich zagadnień szczegółowych konkordatu, przy zastosowaniu metody właściwej dla opracowań monograficznych, przekroczyć musiałoby rozmiary strawne dla jednej rozprawy. Dlatego też zrozumiałe jest, że praca obejmuje wybrane zagadnienia. Poza nakreśleniem zasadniczych trendów polityki konkordatowej Stolicy Apostolskiej po 1917 r. oraz kwestii związanych z rokovaniem w sprawie zawarcia konkordatu, Autor omówił następujące zagadnienia: tworzenia obrządku wschodniego, osobowości prawnej jednostek kościelnych, organizacji terytorialnej, obsady stanowisk kościelnych i pozycji prawnej duchowieństwa katolickiego. Zagadnienia majątkowe normowane przez konkordat podjęte zostaną przez Autora w osobnej monografii. Także kwestie nauczania religii

i prowadzenia działalności ideowo-wychowawczej przez Kościół rzymskokatolicki w II Rzeczypospolitej w aspekcie regulacji konkordatowych stanowiąc przedmiot przyszłych badań Autora. Należy się spodziewać, że te ambitne plany Autora zostaną pomyślnie zrealizowane. Recenzowana praca stanowi dla nich dobrą prognozę.

Wypada na wstępie postawić pytanie, czy selekcja zagadnień dokonana została trafnie. Odpowiedź wypaść musi pozytywnie. Zagadnienia, które są przedmiotem rozważań, wiążą się ze sobą tematycznie. Dotyczą bowiem działalności organizacyjno-samorządowej Kościoła rzymskokatolickiego. Nieco mylący może być jedynie podtytuł pracy, który sugeruje, że chodzi o wszystkie zagadnienia polityczno-prawne konkordatu. Przy analizie sytuacji majątkowej i działalności nauczającej Kościoła rzymskokatolickiego także będą musiały występować zagadnienia polityczne i prawne.

Konstrukcyjne rozwiązania, jakie przyjął Autor, są logicznie scharmonizowane z tematem i podporządkowane celowi opracowania. Układ rozdziałów nie budzi merytorycznych zastrzeżeń. Cechuje go jasność i prawidłowa pod względem przedmiotowym kolejność przedstawiania zagadnień szczegółowych. Uwzględnił Autor wszystkie czynniki, które wpłynęły na zawarcie konkordatu i treść jego postanowień oraz ich praktyczną realizację. Pewnym dysonansem w przejrzystym układzie tematycznym jest rozdz. VII, który akcentuje w tytule i podtytułach aspekty polityczne. Zapewne lepiej pasowałby do całości tytuł podkreślający tworzenie obrządku wschodniosłowiańskiego i reperkusje prawne i polityczne, jakie wywoływał.

Z uznaniem należy wypowiedzieć się o metodzie badawczej, jaką stosuje Autor w pracy. Płodnie naukowo jest dążenie Autora do przedstawiania rozwiązań prawnych konkordatu w szerokim kontekście uwarunkowań społecznych, politycznych, narodowych. Szczegółowo i z dużą wnikliwością badawczą i znajomością przedmiotu traktuje autor genezę konkordatu i jego szczegółowe rozstrzygnięcia. Uwzględnił również praktyczną realizację postanowień konkordatu tak przez stronę kościelną jak i państwową. Wprowadza też szeroko do swych rozważań aspekt porównawczy, ukazując postanowienia polskiego konkordatu na tle innych konkordatów europejskich.

Te słuszne założenia metody badawczej nie zawsze są realizowane konsekwentnie i efektywnie. Pragnienie wyczerpującego pokazania tła społecznohistorycznego i różnorodnych uwarunkowań przeradza się niekiedy w zbyteczny *wszystkoizm*. Autor chce pokazać niemal wszystkie przyczyny, bez przeprowadzania ich selekcji z punktu widzenia zasadniczego kierunku rozważań, co powoduje niekiedy przytłoczenie spraw istotnych dla wybranego tematu przez drugorzędne. Daje się to zauważyć w rozdz. I i III. Także stosowanie metody porównawczej może budzić pewne zastrzeżenia. Nadmienić zresztą wypada, że nie ma dotychczas powszechnie akceptowanych zasad stosowania metody porównawczej w badaniach historycznoprawnych i każdy badacz musi wypracowywać własne. Autor pracy przyjął jako zasadę przewodnią porównywanie konkretnych rozwiązań instytucjonalnoprawnych występujących w polskim konkordacie z rozwiązaniami innych konkordatów zawieranych w okresie międzywojennym. I tu powstaje pytanie, czy takie stosowanie metody porównawczej jest naukowo efektywne? Przy porównywaniu współczesnych instytucji prawnych, kiedy chodzi o ustalenie różnic i podobieństw lub zapożyczeń, taki wariant stosowania metody porównawczej może mieć swoje zalety. Ale gdy chodzi o przeszłość, dla jasności toku wykładu szczegółowe zestawianie różnorodnych rozwiązań prawnych nie zawsze jest korzystne. Czy nie efektywniej byłoby dokonywać syntezy rozwiązań prawnych konkretnej kwestii normowanej przez konkordaty obce i porównywać z nią uregulowania polskie? Wówczas wiadomo byłoby od razu, czy rozwiązania polskie odbiegają od zasadniczego trendu czy się w nim mieszczą.

Baza materiałowa stanowiąca podstawę rozważań i analiz prezentuje się imponująco. Autor wykorzystał sumiennie i krytycznie literaturę polską i obcą, poświęconą problematyce konkordatowej. Poza skrupulatnie prześwietlonymi aktami normatywnymi, a tekst konkordatu takiego zabiegu bezspornie wymagał, Autor wprowadził

dził po raz pierwszy w tak szerokim zakresie do piśmiennictwa historycznego dotyczącego konkordatu polskiego materiały archiwalne. Wskazać tu przede wszystkim należy na akta kancelaryjne departamentu wyznań Ministerstwa WR i OP, które pozwoliły mu na wyczerpujące naświetlenie genezy konkordatu oraz przedstawienie jego praktycznej realizacji. Dużą wartość źródłową mają opublikowane po raz pierwszy jako aneksy projekty konkordatu W. Abrahama i Rady Ministrów. Różnorodna i bogata baza materiałowa podnosi w istotnym stopniu wartość opracowania.

Oparcie rozważań w tak szerokim zakresie na materiałach archiwalnych pozwoliło Autorowi na sumienne i wnikliwe przedstawienie genezy konkordatu. Dowiadujemy się z pracy, jakie były projekty konkordatu, jak wyglądał przebieg rokowań, jakie sprawy akcentowała w ich trakcie strona polska a jakie Stolica Apostolska. Dzięki wykorzystanym materiałom archiwalnym wiemy, jak wyglądała sprawa realizacji konkordatu tak w zakresie przygotowywania aktów wykonawczych do jego ogólnych postanowień, jak i praktycznym stosowaniu przez obie strony jego przepisów. Rozważania szczegółowe cechuje dobra znajomość realiów politycznych omawianego okresu. Z dużym znanstwem charakteryzuje Autor stosunki wewnętrzne w Kościele rzymskokatolickim, a szczególnie związki hierarchii z istniejącymi ugrupowaniami politycznymi. Krytycznie podchodzi do ocen i wniosków literatury międzywojennej tak kościelnej, jak i świeckiej. Wnikliwie interpretuje przepisy konkordatu, starając się ukazywać każdą kwestię szczegółową w kontekście różnorodnych uwarunkowań. Dostrzega złożoność stosunków między państwem reprezentowanym przez rządy sanacyjne a Kościołem rzymskokatolickim, w imieniu którego występował nuncjusz i episkopat. Widzi odrębne nurty polityki tych trzech czynników, która musiała być ciągle dostosowywana do zmieniających się realiów społecznych i politycznych.

Wielość wątków tematycznych i bogata mozaika zagadnień szczegółowych skłania do podjęcia dyskusji z niektórymi poglądami autora czy wyrażenia swoich wątpliwości. Dotyczą one zresztą kwestii, dla zasadniczego toku rozważań Autora, drugorzędnych.

Charakterystyka państwowej administracji wyznaniowej we wstępnej części pracy dokonana jest niejako mimochodem, przy okazji prezentowania materiałów archiwalnych. Sądzę, że kwestia ta zasługiwała na obszerniejsze potraktowanie w pracy. Polityczne i wyznaniowe oblicze tej administracji, nie tylko zresztą ministrów WR i OP, ale także i niższych urzędników, wśród których znajdowali się także duchowni rzymskokatolicy, jak A. Szelażek i B. Żongołowicz, nie mogło pozostawać bez wpływu na realizację przepisów konkordatu i politykę państwa wobec mniejszości wyznaniowych. Ta ostatnia prowadzona była przez pryzmat interesów Kościoła rzymskokatolickiego. Przy wykonywaniu przepisów konkordatu znaczenie miała nie tyle postawa ministrów, którzy na problematyce wyznaniowej przeważnie się nie znali, ile urzędników, o których już w okresie międzywojennym mówiono, że potrafią ujeździć nawet najbardziej rozbrykanego, czyli dążącego do samodzielności działania, ministra.

W rozdziale o prawie konkordatowym niesłuszne wydaje się pominięcie charakterystyki teorii koordynacji państwa i kościoła stworzonej przez papieża Leona XIII. Teoria ta stanowiła ideę przewodnią polityki konkordatowej Stolicy Apostolskiej w omawianym okresie i jeszcze dzisiaj nie została zarzucona.

W charakterystyce działalności S. Grabskiego, W. Abrahama, innych profesorów i urzędników państwowych występowała rzucająca się w oczy szczególna cecha. Będąc funkcjonariuszami państwa, przez które byli opłacani, bardziej bronili interesów Kościoła rzymskokatolickiego aniżeli państwa. Takie stanowisko mogło być zrozumiałe, gdy chodziło o państwa zaborcze, ale trudne jest do wyjaśnienia w odniesieniu do własnego państwa. Być może, że ta mentalność wykształcona w okresie zaborów, kiedy państwo było tworem obcym a Kościół rzymskokatolicki rodzimym, ciążyła na

ich postawie także w okresie międzywojennym. Niezależnie jednak od przyczyn, ich postępowanie nie znalazło w pracy krytycznej oceny.

Ocena francuskiej polityki wyznaniowej po 1905 r. zapożyczona jest chyba od historyków katolickich, krytycznie odnoszących się do ustawy o rozdziale kościoła i państwa. Napięcia między Kościołem rzymskokatolickim a państwem we Francji po 1905 r. spowodowane były odmową podporządkowania się duchowieństwu francuskiego, na skutek zresztą kategorycznego zakazu papieża, ustawie o rozdziale. W latach dwudziestych nie rząd zgodził się na podporządkowanie stowarzyszeń kultowych ordynariuszom, ale episkopat francuski podporządkował się ustawie z 1905 r., przewidującej tworzenie takich stowarzyszeń. Biskupi francuscy chcieli je powołać już w 1906 r., ale papież się temu zdecydowanie przeciwstawił. Organizacja stowarzyszeń kultowych od początku uwzględniała zasady prawa kanonicznego.

Wśród opracowań historycznoprawnych poświęconych stosunkom między Kościołem rzymskokatolickim a państwem polskim w okresie międzywojennym praca J. Wisłockiego wyróżnia się licznymi walorami. Zaliczyć do nich należy bogatą bazę materiałową, wysoki poziom analizy szczegółowej, porównawcze traktowanie problematyki konkordatowej, trafność a jednocześnie rzetelność wyciąganych wniosków i formułowanych ocen, jasny i klarowny styl. Przyszłym badaczom będzie niezwykle trudno tę problematykę wzbogacić i pogłębić.

MICHAŁ PIETRZAK (Warszawa)

Teresa J a n a s z — *Państwo francuskie 1940 - 1944, Ideologia, organizacja, prawo* — Warszawa—Wrocław 1977, PWN, Acta Universitatis Wratislaviensis No 314, Prawo LIII, ss. 338.

Trzy razy w ciągu niespełna półtora wieku klęska wojenna Francji stała się bezpośrednią przyczyną zmiany ustroju. Upadek Napoleona doprowadził do restauracji dawnej monarchii (1814), wzięcie do niewoli Napoleona III przez armię niemiecką spowodowało proklamację republiki w Paryżu (1870), nieustanna seria przegranych bitew wyniosła marszałka Filipa Pétain na autorytatywnego władcę (1940).

Pierwsze dwa wydarzenia pozbawiły Francję suwerenności tylko na części jej terytorium i na krótki czas, klęska w 1940 r. zrobiła z niej na szereg lat satelitę Niemiec, którym w razie ich zwycięstwa miała zostać na zawsze. Pierwsze dwa ustroje trwały dziesiątki lat, trzeci był dzięki szczęśliwemu dla świata przebiegowi wojny tylko polityczną efemerydą. Był wynikiem różnych rodzimych, głównie pravicowych prądów, ale powstał także pod wpływem hitlerowskiego totalizmu. Francja przeżyła cztery lata okupacji niemieckiej. Chociaż nie objęła ona zrazu całego macierzystego terytorium (pełna okupacja nastąpiła dopiero w listopadzie 1942 r.), to jednak od początku ciążyła nad całym państwem. Niezamierzoną ironią było to, że twórca nowego ustroju marszałek Pétain nazwał je „państwem francuskim”. U źródła tego ustroju stoi niezwykle uchwała Zgromadzenia Narodowego z 10 lipca 1940 r., legalnie olbrzymią większością powzięta — 569 głosami przeciw 80 — przy 17 wstrzymujących się: „Zgromadzenie Narodowe oddaje całą władzę rządowi Republiki za podpisem i pod autorytetem marszałka Pétain, celem ogłoszenia w formie jednego lub większej liczby aktów nowej konstytucji państwa francuskiego. Konstytucja ta powinna gwarantować prawa pracy, rodziny i ojczyzny. Będzie ona ratyfikowana przez naród i stosowana przez Zgromadzenie, które powoła do życia”. System polityczny stworzony przez Filipa Pétain jest przedmiotem omawianej pracy.